

Porady ojca psychologa

(ukojenie)

Wrzesień tego roku mnie rozpieszczał.

Przez większość dni było słonecznie, ciepło ale nie upalnie. I do tego wszystkiego miałem urlop.

Wszystko sprzyjało dłuższym niż zazwyczaj włóczegom końskim.

Któregoś z pięknych dni wyjechałem na plażę przy Zalewie Porajskim. Z konia podziwiałem tafłę wody i okalających ją trzciny. Kilkanaście metrów od brzegu leniwie kołysał się zakotwiczony mały jacht.

Uśmiechnąłem się do jego kapitana. Nie odwzajemnił uśmiechu, z miną władcy mórz i oceanów, lustrował mnie wzrokiem, w którym wydawało mi się dostrzegłem cień pogardy dla szczura lądowego.

Było coś zabawnego i groteskowego postawie, nieustraszonego i niedostępnego wilka morskiego na małej łódce na małym zalewie w Poraju.

Zaskoczyło mnie jak trudno „wielkim” ludziom przychodzi uśmiech tak często goszczący na twarzach małych dzieci.

Jestem dorosły, jak to dobrze, że można być „małym” nie będąc dzieckiem, jest dla mnie szansa.

P.S.

Przyjaciel powiedział mi kiedyś, „ucz się ode Mnie, że jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziesz ukojenie...”

Jan Kuciński
Ojciec i psycholog